Rok IX. Nr. 282 Sosnowiec, niedziela 14 października 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a ...fon Redakcji ...ministracji ...ni 4-94. ...947

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulic...

SZAJKA KRÓLOBÓJCÓW UJĘTA

Było ich kilku i kobieta

PARYŻ, 13. 10. (wł.) Wszechstronnie prowadzone przez policję francuską i czterech innych państw europejskich śledztwo w sprawie za machu na króla Aleksandra i min. Barthou, przyniosło już szereg pozytywnych danych, które, jak spodziewa się prasa francuska, doprowadzą nietylko do wykrycia wszystkich wspólników zbrodni Kelemana, ale przedewszystkiem do likwidacji wielkiej chorwacko - macedońskiej organizacji terorystycznej.

Głównem źródłem informacyj policji francuskiej są dwaj aresztowani w Annemasse wspólnicy mordercy Benesz recte Rajticz i Nowak recte Pospiszil, a ponadto zeznania kelnerów i portjerów hotelowych, którzy widzieli Kelemana i jego wspólników na kilka dni przed zbrodnią.

Po 36 godzinach przesłuchania obaj spiskowcy załamali się i najpierw zeznali, że posiadają fałszywe paszporty, następnie zaś wymienili swe prawdziwe nazwiska.

TAJEMNICZA DAMA.

Drugim ważnym ośrodkiem dochodzeń jest miasto Aix - en - Provence, gdzie Suk-Kelemen przebywał przez dwa dni przed zamachem. Mieszkał on w hotelu z niejakim Kremerem i Chalnym, osobnikiem, który zbiegł z rąk żandarma w Fontainebleau. Spiskowcy pozostawali w kontakcie z młodą elegancką damą, która zameldowała się jako 24-letnia obywatelka czechosłowacka Marja Vjoudroch. Przybyła ona do hotelu z czterema walizkami. W jednej z nich znajdowała się zapewne broń, którą wręczyła zamachowcom.

W poniedziałek zjawiło się u niej kilku mężczyzn, wśród których znajdował się także Kremer. — W dzień zamachu tajemnicza dama i wszyscy mężczyźni opuścili hotel.

Na ślad spiskowców z Sukiem - Kalemenem na czele natrafiono na stępnie w jednej z restauracyj w Marsylji przy placu Giełdy. Kelner który usługiwał spiskowcom twierdzi, że wszyscy byli podnieceni i co chwila ktoś z nich wychodził na ulicę. Gdy na ulicach poczęły się gromadzić oczekujące na przyjazd króla tłumy, spiskowcy opuścili lokal.

ZEMSTA ZA BRATA.

Rzecz charakterystyczna, że istnieją pewne dane, które pozwalają przypuszczać, że nazwisko Kelemen jest prawdziwem nazwiskiem mordercy. W 1924 r. dwaj bracia Toma i Mija Kalemanowie sądzeni byli w Białogrodzie za zamach na ministra Neudorfera. Dokonali oni zbrodni uważając, że Neudorfer wstępując do rządu białogrodzkiego popełnił zdradę wobec narodu chorwackiego.

Toma Kalemen skazany został wówczas na dożywotnie więzienie. a Mija po odsiedzeniu 5-miesięcznego aresztu opuścił mury więzienne.

Francuskie organy śledcze zwróciły też uwagę na niezwykle silnie zmasakrowaną twarz zamachowca. Policja wątpi, by tłumowi specjalnie zależało na zniekształceniu twarzy zbrodniarza i skłonna jest przypuszczać, że wśród lynczujących znajdowali się spewnością inni spiskowcy, którzy postarali się o to, aby z twarzy nie można było ustalić identyczności zbrodniarza.

Ś. † P.

Marja Czyż

WDOWA PO ŚP. AUGUSTYNIE. OBYWATELKA ZĄBKOWIC po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 13 października r. b. przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 15 października r. b. z domu żałoby w Ząbkowicach przy ul. Gospodarczej Nr. 26 do kościoła parafjalnego o godz. 9 rano.

Po odprawieniu modłów żałobnych nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają rodzinę, znajomych, życzliwych i przyjaciół pozostali w nieutulonym żalu

SYNOWIE, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZKA.

Manifestacyjny pogrzeb min. Barthou

Niezliczone tłumy oddały ostatnią posługę wielkiemu mężowi stanu

PARYŻ, 13.10. (wł.) Dzisiejszy pogrzeb ministra Barthou, zamienił się w olbrzymią manifestację narodową. Na znak żałoby życie w stolicy zamarło, dzieci zwolniono od zajęć szkolnych, większość sklepów, biur i urzędów zamknięto. Na placu Inwalidów zebrały się olbrzymie tłumy mieszkańców Paryża, by uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu ministrowi. Na trumnie min. Barthou złożono niezliczoną wprost ilość wieńców nadesłanych od szefów państw i rządów, licznych instytucyj i stowarzyszeń francuskich oraz osoby prywatne.

Za trumną ustawiła się najbliższa rodzina Zmarłego, następnie prezydent Republiki Lebrun, przedstawiciele szefów państw z ambasadorem Chłapowskim, sir Clarkiem i ministrem Beneszem na czele, dalsze miejsca zajęli przewodniczący izby i senatu, premjer Doumergue z członkami rządu, korpus dyplomatyczny i reprezentanci obcych rządów z angielskim ministrem Simonem i belgijskim ministrem Jasparem na czele.

Na czele konduktu pogrzebowego szły oddziały wojskowe.

O godz. 13.45 trumnę złożono na specjalnie ustawionem podium na Placu Inwalidów. Gdy na trybunach zajęli miejsca prezydent republiki i oficjalni przedstawiciele państw i rządów, zabrał głos premjer Doumergue. Mówca charakteryzując szlachetną postać zmarłego ministra sławił jego talenty, jako męża stanu, który oddał wielkie usługi Francji oraz jego wielki godny naśladowania patrjotyzm. Mówiąc o polityce ministra Barthou, premjer powiedział, że była to polityka zbliżenia, do której Francja nawoływała wszystkie narody.

W głębokiem skupieniu wysłuchano przemówienia premjera Doumergue'a. N...pnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych i delegacyj, biorących udział w pogrzebie. Bezpośrednio po tem zniesiono trumnę na lawetę i powieziono ją do kościoła garnizonowego św. Ludwika u Inwalidów. Tu odprawiono modły.

Uroczystości żałobne zakończono dźwiękami marsza heroicznego. W godzinach popołudniowych zwłoki przewieziono na cmentarz Père Lachaise, gdzie złożono je w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół zmarłego w grobie rodzinnym.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy spowodu śmierci naszego ukochanego męża i ojca

Ś. † P.

Witolda Otto

okazali nam tyle współczucia, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, zwłaszcza Wiel. ks. proboszczowi Sokołowskiemu z Przeginii, W. ks. ks. prof. Przygodzkiemu i Piskorzowi w Olkuszu, J. W. Panu prezesowi Fryderykowi Westenowi, Szanownemu zarządowi fabr. „Olkusz" i „Wolbrom", WW. Panom urzędnikom, majstrom i robotnikom obydwuch fabryk, W. Panu Kotowiczowi, strażom pożarnym, kołu fabrycznemu LOPP., Izbie Przemysłowo - handl. w Sosnowcu, związkowi Strzeleckiemu w Olkuszu, Radzie Opiek. szkoły rzem. - przemysł., kołu opieki szkolnej przy Gimn. męskiem, T-wu prawidłowego myśliwstwa, firmie B-cia Szwarcberg i innym organizacjom, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym za złożone wieńce i tak liczny udział w pogrzebie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Żona i Dzieci.

Reforma sądownictwa pracy

Unifikacja i rozszerzenie przepisów prawnych

Jedną z bardzo poważnych zdobyczy społecznych świata pracy było wprowadzenie w r. 1928 rozporządzenia o sądach pracy.

Jeszcze przed r. 1928 w b. zaborze rosyjskim nie było wogóle odrębnego sądownictwa dla spraw pracy, w b. zaborze austrjackim działały sądy przemysłowe, — w niemieckim — sądy przemysłowe i kupieckie, które różnią się swym charakterem znacznie od właściwych sądów pracy.

W tych warunkach wprowadzenie sądów pracy w Polsce stawało się co raz bardziej konieczne. Równolegle bowiem z rozwojem produkcji przemysłowej zaogniają się coraz bardziej stosunki pracy.

Powstaje szereg sporów i pretensyj pracowników: o wypłatę zarobków, o rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, o nieudzielenie urlopu i o szereg innych różnorodnych nieuzyskanych świadczeń.

Pięć lat istnienia sądów pracy wykazało jednak cały szereg braków i niedociągnięć zarówno w treści rozporządzenia, jak i w jego wykonaniu.

Przedewszystkiem sądów pracy w Polsce jest za mało. Stąd też, mimo uproszczonej procedury, sprawy zalegają i pracownik długo nieraz musiał czekać na zaspokojenie swoich najsłuszniejszych pretensyj. W początku roku 1929 powstało 12 sądów pracy, następnie dalsze cztery. W r. 1933 jeszcze dwa, wszystkie one jednak mieszczą się jedynie w najważniejszych ośrodkach przemysłowych, pozostawiając cały ogromny obszar kraju bez tych sądów. Niema natomiast dotychczas sądów pracy w b. zaborze pruskim, gdzie istnieją tylko sądy przemysłowe i kupieckie.

Zarówno braki wynikłe z dawnego rozporządzenia, jak i zmiany, jakie w dziedzinie pracy zaszły w ciągu lat ostatnich, zmusiły rząd do stosowania tych przepisów do świeżo wydanego prawa o ustroju sądów powszechnych, do nowego kodeksu postępowania cywilnego oraz postępowania karnego

Na tem tle opracowany został obecnie i rozesłany do zaopinjowania projekt nowelizacji rozporządzenia o sądach pracy. Projekt ten wprowadza radykalne zmiany w dotychczasowych przepisach.

Przedewszystkiem mają być rozszerzone ramy terytorjalne sądów pracy w drodze zniesienia odrębnego sądownictwa przemysłowego i kupieckiego, istniejącego dotychczas w województwach poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku i przekształcenia go na właściwe sądy pracy.

Jest to dalszy krok na drodze do unifikacji przepisów prawnych na terenie całej Polski. Również rozszerzony ma być zakres osób, które sądy pracy obejmują. Dotychczas sądy pracy załatwiały spory, wynikłe na tle umowy o pracę lub naukę zawodową we wszystkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem jednak gospodarstw rolnych i leśnych, oraz przedsiębiorstw z niemi związanych, nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Projekt noweli włącza wszystkich pracowników rolnych i leśnych pod działanie sądów pracy, ponadto zaś włącza również nauczycieli i wychowawców, oraz przewiduje możność utworzenia morskiego sądu pracy w Gdyni specjalnie dla spraw między armatorami a pracowników załogi okrętowej

Projekt wypełni luki w dzisiejszej organizacji sądów pracy przez wprowadzenie drugiej instancji i okręgowych sądów pracy. Dotychczas bowiem sąd pracy był tylko jednostką najniższej kategorji w ustroju sądownictwa — odpowiednik sądów grodzkich, odwołania od spraw w sądzie pracy szły do zwykłych sądów okręgowych, co przedłużało procedurę sądową i nie dawało pozytywnych wyników.

Równocześnie zaś projekt wprowadza ogromne uproszczenie w sprawach karnych przez skasowanie jednej niepotrzebnej instancji. Dotychczas, jeśli inspektor pracy wydał orzeczenie karne z tytułu swoich uprawnień do nakładania kar na przedsiębiorców, przedsiębiorca mógł się odwołać kolejno do 3-ch instancyj: do sądu pracy, sądu okręgowego i Sądu Najwyższego. Naturalnie przedłużało to niezmiernie proces postępowania odwoławczego. Obecnie pozostaną w sprawach karnych tylko dwie instancje: sąd okręgowy i Sąd Najwyższy.

Projekt przewiduje jeszcze jedną niezmiernie ważną dla pracowników zmianę: rozszerzenie kompetencyj karnych inspektorów pracy, a mianowicie przekazanie im spraw, wynikających z przekraczania przez przedsiębiorców wszystkich ustaw ochronnych. Dotychczas inspektorzy pracy mieli prawo orzekania o karach jedynie w sprawach wynikających z ustawy o czasie pracy pracy kobiet i młodocianych, oraz niektórych tylko przepisów innych ustaw.

Chociaż będzie to nowem obciążeniem inspektorów pracy, stanowi jednak z pewnością poważne ulepszenie ustawodawstwa pracy, wzmocnienie kompetencyj inspektorów, danie im mocnej broni w rękę w walce z przekraczaniem ustaw.

Duch Lusi Zarembianki

na seansie w Berlinie

W Berlinie ukazała się niedawno sensacyjna książka dra Kurta Schmidta, znanego spirytysty niemieckiego, p. t.: „Oskarżenie z za grobu".

W książce tej podane są relacje z wielu seansów, które dr. Schmidt przeprowadzał, a m. in. z seansu, na którym zjawił się... „duch" Lusi Zarembianki. Medjum przy tym seansie była panna Göller. Niemka nieumiejąca po polsku, która jednak mówiła po polsku, gdy „przemawiał przez nią" „duch" Lusi Zarembianki. Obecny na seansie red. Hager rozumiał po polsku, dlatego spisał relację z tego sensacyjnego seansu.

Lusia Zarembianka oświadczyła, że nie zdaje sobie sprawy z faktu jej zamordowania. Nie wyklucza, że morderczynią mogła być Rita Gorgonowa, podaje jednak równocześnie opis jakiegoś strasznego człowieka, z nosem wygryzionym przez wilka, wysokiego i chudego, który ją prześladował we Lwowie i którego widziała też w Brzuchowicach.

Gdy „duch" Zarembianki się rozpłynął, nagle uformowała się jakaś poczwarna zjawa mężczyzny, która przez medjum wygłosiła apotezę swej miłości do Lusi, twierdząc, że po jej śmierci poszła dobrowolnie jej śladem w zaświaty.

Opis ten kończy dr. Schmidt zdaniem: „W sprawozdaniu tem najdokładniej opisano przebieg seansu. Na żądanie mogę to potwierdzić przysięgą".

Książka dra Schmidta wywołała wielkie zainteresowanie.

Co kosztuje lecznictwo

w Czechosłowacji

W Czechosłowacji przeprowadzono ciekawą ankietę w kwestji obliczania kosztów choroby w stosunku do jednego mieszkańca. Angieta objęła wszystkich mieszkańców dwóch powiatów na Morawach i trzech na Słowaczyźnie. Wyniki ankiety dały nieoczekiwany rezultat: okazało się, że w razie zachorowania droga zwykła prowadzi chorego nie do lekarza, a później do apteki, lecz odwrotnie — najpierw do apteki, skąd bierze się na własną rękę różne środki lecznicze, a dopiero potem do lekarza, o ile leczenie samodzielne nie pomaga. Ankieta objęła apteki, lekarzy prywatnych, kasy chorych.

Okazało się, że na każdych 1000 mieszkańców, pięciu objętych ankietą powiatów, przypada rocznie suma 58.000 koron jako wydatek na leczenie, czyli na jednego mieszkańca wypadło 58 koron.

Jak się dzieli ta suma? Gros wydatków przypada na lekarstwa i aptekę, co wynosi rocznie 20 i pół koron na mieszkańca. Lekarz znajduje się już na drugiem miejscu, na koszty pomocy lekarskiej przypada bowiem rocznie tylko 15.60 koron. Trzecie zaś miejsce zajmują wydatki na szpitale, kliniki, sanatorja, które sięgają rocznie sumy 13 i pół koron na mieszkańca.

Taki jest stosunek różnych wydatków na leczenie w dwóch dzielnicach Czechosłowacji.

Budowa linji kolejowej

SZCZAKOWA — BUKOWNO.

Fundusz pracy wykończy z wiosną 1935 r. jeszcze jedną linję kolejową, wybudowaną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Linja ta łączy Szczakowę z Bukownem. Przeprowadzenie linji pociągnęło za sobą konieczność wybudowania kilku mostów. M. in. powstał duży most na rzece Sole. Do pierwszych mrozów pracować będzie przy budowie tej linji około 500 robotników.

—o()o—

„Uśmiech fortuny"

zaprowadził go do więzienia

19-letni Wincenty Białas, zam. przy ul. Piaskowskiej na Stradomiu w Częstochowie podejmując w okienku na poczcie 40 zł. z P. K. O., otrzymał przez pomyłkę urzędnika 90 zł. Uszczęśliwiony tym „uśmiechem fortuny" chłopiec, wyjechał do Dąbrowy, gdzie miał zdawać krytycznego egzamin do szkoły górniczej.

Po powrocie do Częstochowy zjawił się u niego stroskany kasjer, żądając zwrotu nadpłaconych pieniędzy. Białas pieniądze zwrócił, lecz niezależnie od tego została przeciwko niemu wytoczona sprawa w sądzie grodzkim.

Sąd skazał Białasa na 3 miesiące aresztu, biorąc pod uwagę jednak jego młodociany wiek oraz to, że sam zwrócił kasjerowi pieniądze, zawiesił mu wykonanie wyroku na przeciąg lat pięciu.

—o()o—

Harcerskie oddziały

przysposobienia wojskowego

Państwowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wydał zarządzenie, polecające tworzenie harcerskich oddziałów przysposobienia wojskowego dla młodzieży pozaszkolnej na terenie całej Polski. Organizowanie oddziałów harcerskiego P. W. wykaże jszcze raz, jak wysoko postawione jest w harcerstwie przygotowanie młodzieży do obrony kraju. Oddziały te prowadzone będą przez własnych instruktorów harcerskich.

Jednocześnie dyrektor P. U. W. F. i P. W., płk. dypl. Kiliński zalecił podległym sobie organom otoczyć jaknajdalej idącą opieką zarówno istniejące już, jak i organizowane obecnie oddziały P. W. harcerskiego.

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO Z OGR. ODP. W SOSNOWCU.

Uchwałą zapadłą na posiedzeniu Rady Nadzorczej Spółdzielni z dnia 10 października b. r. został p. Choiński Jan, na podstawie art. 9 pkt. 3 statutu wykluczony ze Spółdzielni naszej i na podstawie art. 21 statutu zawieszony w czynnościach członka Zarządu Spółdzielni. Również na tymże posiedzeniu p. Zientara Józef na podstawie art. 21 statutu zawieszony został w czynnościach członka Zarządu.

Rada Nadzorcza na mocy art. 41, 43 ustawy o Spółdzielniach uzupełniła Zarząd do czasu zwołania Walnego Zebrania, delegując p. Hertesa Romana i p. Zawadzkiego Romualda.

Uprasza się Członków Spółdzielni dla dobra naszej Instytucji o łaskawe powiadomienie obecnego Zarządu Spółdzielni o wszelkich usłyszanych a szkodliwych pogłoskach umyślnie rozsiewanych przez zawieszonych w czynnościach członków Zarządu.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI.



Poniżej minimum egzystencji

Proces obniżki zarobków nie ustaje

Ogólny poziom zarobków robotniczych obniża się na skutek podwójnego procesu: obniżka stawek płac i zmniejszenie ilości dni pracy. Jeśli zjawisko drugie nie występuje jednolicie i zależne jest od chwilowych wahań konjunktury na rynku przemysłowym, zjawisko pierwsze jest stałem, wynika bowiem z systematycznej i konsekwentnie przeprowadzonej polityki przemysłowców, wykorzystujących obecną sytuację dla obniżenia stawek płac. Wszelkie straty wynikłe z trudności gospodarczych, każdą obniżkę cen odbijają przedsiębiorcy na robotnikach i pracownikach umysłowych. Sytuacja świata pracy nie jest przytem naturalnie brana pod uwagę.

Niema w Polsce ustaw, ustalających minimum zarobku robotnika, to też zarobek należy tylko od wzajemnego układu sił na rynku pracy, a że układ ten jest niekorzystny dla robotników, zarobki ich łatwo spadają poniżej minimum egzystencji.

Porównanie wysokości dochodu społecznego w latach 1929 i 1933 wykazuje, że spadł on w ciągu tych czterech lat w sposób katastrofalny z 8 miljardów do 3.9 miljarda zł., a więc przeszło o połowę.

Spadek zarobków na przestrzeni tych czterech lat charakteryzują bardziej szczegółowe dane. Przeciętny zarobek roczny robotnika wynosił w 1929 r. — 850 zł., a w 1933 r. — zaledwie 400 zł., przeciętny dochód pracownika umysłowego obniżył się z 1700 zł. rocznie do 1.200 zł. To też nic dziwnego, że Kasa Chorych w Warszawie wykazała w 1933 r., że na 255.000 ubezpieczonych, prawie 200.000 zarabiało poniżej 200 zł. miesięcznie, a ponad 126.000 osób czyli połowa wszystkich pracowników, poniżej 100 zł. miesięcznie.

A przecież ubezpieczeni w Kasach chorych to arystokracja świata pracy, gorzej sytuowani pracują w drobnych zakładach pracy, które nie ubezpieczają swych pracowników.

Tak niesłychany wprost spadek dochodu społecznego świata pracy musiał się odbić bardzo silnie na poziomie życia pracowników w Polsce, poziom ten bowiem już i uprzednio bynajmniej nie był wysoki.

Poziom życia charakteryzują najlepiej poszczególne pozycje, składające się na całokształt budżetu rodziny. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że im niższe są zarobki, tem większy odsetek stanowią w budżecie robotniczym wydatki na wyżywienie, mieszkanie i ubranie, mało zostaje natomiast na zaspokojenie innych potrzeb, wśród których potrzeby kulturalne stanowią już wielki luksus.

Analiza wydatków na utrzymanie nie przemawia jeszcze bardziej na niekorzyść sytuacji robotników w Polsce. Na wyżywienie wydaje on od 50 do 70 proc., robotnik zachodnio-europejski — do 40 proc., a robotnik amerykański — 33 proc. Nie znaczy to bynajmniej, by robotnik w Polsce lepiej się odżywiał. Zużywa on np. 57 litrów mleka rocznie, podczas gdy robotnik w Szwajcarji zużywa 400 litrów, w Ameryce — 160 litrów, w Danji — 130, w Niemczech — 170. Taka proporcja przypada na mieso i tłuszcze natomiast robotnik polski bije innych ilością spożytego chleba i kartofli — dwu i trzykrotnie większą.

Mało wydaje robotnik polski na mieszkanie — 4 do 6 proc., gdy robotnik w Europie wydaje kilkanaście, a w Ameryce 18 do 23 proc. To też kilkanaście osób w izbie, nie należy w Polsce do wyjątków.

Wykazane tu różnice poziomu życia robotników w Polsce i zagranicą staje się jasne, jeśli weźmiemy pod uwagę porównanie zarobków robotniczych, które według międzynarodowego Biura Pracy wynosiły w stosunku do Warszawy wziętej za 100, — w Paryżu — 175, w Berlinie — 189, w Londynie — 200, Stockholmie — 210, a w Amsterdamie — 240 i td.

Spada coraz bardziej kultura życia robotniczego w Polsce, robotnik przestaje być konsumentem wyrobów przemysłowych, jest to już tylko nędza i marne wegetacja.

A jednak proces obniżki zarobków nie ustaje, prasa podaje wciąż nowe wiadomości w tym zakresie.

Czas najwyższy zdać sobie sprawę ze skutków takiego stanu rzeczy.

J. M.

Szkolnictwo w Polsce przed reformą Konarskiego

Z OKAZJI ROCZNICY KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ.

Szkoły w Polsce dzieliły się dawniej na Akademje, czyli szkoły główne w Krakowie i Wilnie, szkoły parafjalne miejskie i wiejskie, w których uczono czytania religji i początków łaciny, oraz szkoły kattdralne i klasztorne dla młodzieży, poświęcającej się stanowi duchownemu. Kierownictwo nad temi szkołami przeszło z czasem w zupełności w ręce Jezuitów, których popierała szlachta.

Kiedy Akademja krakowska podupadła, wskutek czego młodzież musiała wyjeżdżać do Włoch i Niemiec w Europie zachodniej pojawia się nowy prąd, t. zw. racjonalizm, równocześnie upada humanizm, a z nim zamiłowanie do nauk starożytnych. Budzi się zamiłowanie do języków nowożytnych, a mowa ojczysta zyskuje we wszystkich państwach prawo obywatelstwa. Pojawiają się nowe przedmioty nauki, matematyka, algebra, geometrja, fizyka, historja i geografja.

Kiedy na zachodzie rozwijają się te prądy, w Polsce panuje jeszcze anarchja i zacofanie w szkolnictwie, a język łaciński bezkarnie króluje jako język narodowy. Wówczas to wpływa na widownię mąż, znający dokładnie prądy panujące na zachodzie i nasze braki w szkołach, Stanisław Konarski, który przeprowadza reformę szkół, zmuszając Jezuitów do wprowadzenia zmian w wyborze przedmiotów i metodzie nauczania.

Przedewszystkiem założył Konarski t. zw. „Collegium Nobilum", w którem obok łaciny zaprowadzone już język polski i języki nowożytne. Konarski ułożył pozatem nowy plan nauk dla szkół pijarskich, w których wprowadzono już geografję i historję obok matematyki i fizyki, przyczem zwrócono większą uwagę na wychowanie moralne i fizyczne młodzieży.

W ten sposób przygotowuje Konarski grunt Komisji Edukacji Narodowej, powołanej do życia na gruzach zniesionego zakonu Jezuitów, dnia 14 października 1773. Komisja przeprowadza dalsze doniosłe reformy w szkolnictwie polskiem i uchodzi naogół za pierwsze ministerjum oświaty w Europie.

—oOo—

Projektowana obniżka taks klimatycznych

Ministerjum komunikacji interwenjowało ostatnio w sprawie obniżenia nazbyt wysokich taks klimatycznych w uzdrowiskach. W wyniku tej interwencji ministerjum opieki społecznej zamierza przed sezonem letnim 1935 r. rozpatrzyć szczegółowo sprawę wysokości taks kuracyjnych i w miarę możliwości przeprowadzić obniżkę tych taks.

Nowe ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Minister skarbu wprowadził pewne zmiany w rozporządzeniu, wydanem jeszcze w roku ubiegłym, a dotyczącym sprawy zaległości podatkowych.

Zgodnie z nowem rozporządzeniem, władze skarbowe mogą płatnikom nieposiadającym majątków nieruchomych na których możnaby zabezpieczyć przypadające od nich zaległości podatkowe, na indywidualnie wnoszone należycie uzasadnione podania, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, umarzać czwartą część zaległości pod warunkiem spłacania pozostałych trzech czwartych części w 12 ratach kwartalnych, począwszy za odroczenie w wysokości pół proc. od 1 stycznia 1935 r. za opłatą odsetek miesięcznie, licząc od 1 października roku ubiegłego.

Urzędy skarbowe będą załatwiać podania przy łącznej sumie zaległości do 50.000 zł. Izby skarbowe natomiast załatwiają podania przekraczające tę sumę.

Ulgi przewidziane rozporządzeniem nie będą stosowane do zaległości dotyczących podatków, dla których za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z wolnych zawodów i osobistych zajęć przemysłowych, do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył dochód z kapitałów. A wreszcie do zaległości powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika. Ocena, czy powstanie zaległości zostało spowodowane jawną czy złą wolą płatnika ,należy do ministra skarbu, który uprawnienia swoje w tym zakresie może przynieść na Izby skarbowe.

Jeżeli podatek spadkowy lub podatek od darowizn zostały rozłożone na raty, to postanowienia rozporządzenia będą miały zastosowanie tylko do tych rat, których termin płatności wymieniony w ostatniej decyzji, zawierającej zezwolenie na spłatę ratami przypadł przed 1 października 1931 r. Jeżeli cała należność z tytułu podatku spadkowego lub od darowizn, która zalegała w dniu wydania ostatniej decyzji o odroczeniu płatności, została odroczona do terminu przypadającego po 30 września 1931 r., to rozporządzenie nie ma zastosowania.

Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie przypadające od zaległości podatkowych, objętych rozporządzeniem za okres od dnia powstania do dnia 30 września r. ub. włącznie, będą umarzane bez względu na to, czy prawo ratalnej spłaty, wynikające z postanowień rozporządzenia, służy płatnikom z urzędu, czy też na wnoszone podania, niezależnie od terminowej spłaty poszczególnych rat.

Należy dodać, że przez zaległości należy rozumieć nietylko zaległości kapitałowe, ale również zaległości w karach za zwłokę, lub w odsetkach za odroczenie.

W DRUGĄ ROCZNICĘ OBJĘCIA PARAFJI W. N. M. P. W SOSNOWCU PRZEZ KS. KAN. JANKOWSKIEGO.

Otrzymaliśmy poniższy list:

W dniu dzisiejszym mija dwa lata od chwili objęcia parafji Wnieb. Najśw Marji Panny w Sosnowcu przez ks. kanonika Jankowskiego, b. proboszcza parafji Brzeźnica.

Okres czasu zbyt krótki, jednakże my stanowiący całość składową parafji doskonale wiemy, jak wiele nasz Duszpasterz już zdziałał w zupełnie nieznanej przez siebie parafji. Dokładnie w pamięci tkwi nam program prac, który ks. proboszcz przy objęciu parafji nakreślił w pierwszej swej mowie.

Nie jest nam obcą reorganizacja stowarzyszeń i bractw katolickich, organizowanie życia ich i plan prac, troska o parafję ogólnie, a o chorych w szczególności, urządzenie na cmentarzu kościelnym tak ładnych i pięknych kwietników, szybka naprawa przeciekającej świątyni i zabezpieczenie wnętrza od zupełnego zniszczenia wspaniałych, historycznych dziś malowideł ścian kościoła. Szczegółowa naprawa domu katolickiego, zorganizowanie sprężystego dozoru nad cmentarzem grzebalnym, organizowanie pielgrzymek, imprez, akademji i wycieczek.

Podkreślając te zasługi na przełomie drugiego roku włodarzenia parafją, księdzu proboszczowi z całego serca składają najserdeczniejsze życzenia „Szczęść Boże“ w zdrowiu i w dalszej pracy.

Parafjanie.

Pomysłowy szofer z Dąbrowy i student uniwersytetu wysyłali paczki wartościowe do nieboszczyków

Wykrycie oszustwa pocztowego w Dąbrowie — Warszawiacy ofiarami kombinatorów

Do naczelnika urzędu pocztowego w Dąbrowie napływały od pewnego czasu liczne zażalenia i skargi od rodzin po zmarłych w Warszawie i z innych okolic, które otrzymywały zazwyczaj w kilka dni po śmierci jednego z członków rodziny paczki na adres nieboszczyka.

Pakunki te wysyłane były z Dąbrowy za zaliczeniem pocztowem.

Rodziny zazwyczaj pakunki te wykupywały, płacąc za nie po kilkadziesiąt złotych.

Po otwarciu paczek rodziny adresatów nieżyjących przekonywały się, że padły ofiarą jakiegoś sprytnego oszusta.

Pakunki bowiem, zresztą bardzo lekkie zawierały szmaty, papier, małe patyczki, mające być amuletami przed nieszczęściem, pozatem zioła i proszki bezwartościowe na porost włosów.

Wszczęto dochodzenia i obserwacje na poczcie w Dąbrowie, kto nadaje owe paczki z talizmanami do nieboszczyków.

Po kilku dniach stwierdzono, że nadawcą jest niejaki Edward Więcek, szofer z zawodu.

Przyparty do muru złożył on sensacyjne zeznanie. Oświadczył on, że inicjatorem tego oszustwa jest student uniwersytetu warszawskiego, Janusz Wieśniewski, który bawiąc przed kilku miesiącami w Dąbrowie przedstawił Więckowi plan oszustwa, za pomocą którego obaj, dzieląc się zyskami będą mogli spokojnie prowadzić dostatnie, a nawet hulaszcze życie.

Pomysłowy proceder uprawiano w ten sposób, że Wiśniewski dostarczał adresów zmarłych, zaczerpniętych z jednego z pism warszawskich a Więcek sporządzał paczki i wysyłał jej pod wskazanym adresem.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Fabryka fałszywych monet 5 i 10 zł. w żydowskim domu starców w Sosnowcu

Rodzina dozorcy domu fabrykowała falsyfikaty — Wspólnik ze Lwowa

Jak już donosiliśmy wczoraj władze śledcze w Sosnowcu wpadły na trop fabryki fałszywych monet 5 i 10-złotowych, w której pracowało szereg osób.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wydział śledczy otrzymał poufne informacje, że w mieszkaniu Jana Miszczyka, stróża żydowskiego domu starców przy ulicy Chmielnej 7 w Sosnowcu znajduje się kompletnie urządzona fabryka fałszywych monet srebrnych.

Zarządzono natychmiast rewizję, która dała sensacyjny wynik.

Na podwórzu znaleziono zakopane w ziemi pod drzewem około sto sztuk fałszywych monet 10-cio złotowych, kilkadziesiąt falsyfikatów pięciozłotowych, a w budzie dla psa wykryto narzędzia fałszerskie, jak stopy metalu, gips, chemikalja, kwasy, pilniki itd.

Miszczyka aresztowano.

Jak wykazało dalsze dochodzenie, głównym fabrykantem fałszywych monet jest Józef Fritz ze Lwowa, karany już wielokrotnie za kradzieże i fałszerstwa, a ponadto karany za działalność antypaństwową.

Stwierdzono, że wraz z Fritzem trudnił się wyrabianiem falsyfikatów syn Miszczyka, Jan.

Fałszywe monety kolportowała żona Miszczyka, Marja, córka jej Anna i syn Jan Miszczyk.

Falsyfikaty puszczano w obieg przeważnie na terenie Śląska i Częstochowy.

Aresztowanych fałszerzy przekazano władzom sądowym.

KRONIKA

Niedziela 14 Paździer.	Dziś Kaliksta pap. Jutro: Jadwigi i Teresy Wschód słońca: 5.44 Zachód słońca: 16.36

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 14 października

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka poranna (płyty). 9.07 Gimnastyka 9.30 Dziennik por. 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 10.10 Muzyka popularna (płyty). 10.30 Nabożeństwo z kośc. św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. rolniczo-meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muz. z Filh. Warsz. 13.00 „Przez lądy i morza“. 13.15 Transmisja ze Lwowa międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja. 13.45 D. c. poranku muzycznego. 14.00 Fantazje operetkowe. 15.00 Pogadanka roln. ze Lwowa. 15.15 Recital z Poznania 15.35 D. c. transm. z Poznania. 15.45 „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji“. 16.00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka“. 16.20 Recital wiolenczelowy. 16.45 „Łamigłówki“ — podyktuje p. H. Ładosz. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Żywot zasłużonego obywatela (pamiętnik d-ra Lasockiego). 18.00 Teatr Wyobraźni dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego 19.15 „Człowiek czynu — człowiek nauki“. 19.30 Koncert ze Lwowa. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Felieton aktualny. 20.00 Koncert wiecz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „Skrzynka poczt. techn.“ 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Reportaż z międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Cyrku Warszawskim. 23.10 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.15—23.45 Muzyka Tan. z danc. „Oaza“

KATOWICE.

Niedziela, 14 października.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. 9.55 Zapowiedź programu ze Lwowa. 10.10—11.57 Transmisje z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. z Warszawy. 12.05 „Co słychać na Śląsku“. 12.15—14.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 14.00 Koncert popularny 15.00 Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 15.15 Pieśni z Poznania. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.35 D. c. pieśni z Poznania. 15.45—19.30 Koncert ze Lwowa 19.45 Program na dz. nast. 19.50—21.00 Transm z Warszawy. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali ze Lwowa. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Porady radjotechniczne. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30—23.45 Transmisja z Warszawy.

———o———

Z Kielc

(k) **Zastrzelił 4-letnie dziecko z nielegalnie posiadanej dubeltówki.** Juszczakiewicz Jan, lat 43, mieszkaniec wsi Drugnia, pow. stopnickiego, manipulując w swem mieszkaniu nielegalnie posiadaną dubeltówką, spowodował wystrzał, zabijając na miejscu Karczmarczykównę Helenę, lat 4, córkę służącej.

(k) **Zabójstwo z zemsty.** We wsi Boska Wola, pow. kozienickiego, na podwórze Kościanka Stanisława przyszło 2-ch osobników. Osobnicy ci, nic nie mówiąc, wepchnęli Kościankę do mieszkania, gdzie jeden z nich dał dwa strzały rewolwerowe do Kościanki, raniąc go ciężko w brzuch, drugi zaś pobił kijem jego żonę. Ustalono, że sprawcami postrzelenia byli Rzychowicz Kazimierz i Rzychowicz Marjan, mieszkańcy Warki, pow. grójeckiego, których zatrzymano.

Dalej stwierdzono, iż Rzychowicze postrzelenia i pobicia Kościanków dokonali z zemsty za to, że ten nie chciał pożyczyć pieniędzy na obronę ich wychowanka Włodarskiego Henryka, przebywającego w więzieniu w Grójcu za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Kościanka — po przewiezieniu do szpitala w Warszawie podczas dokonywanej operacji zmarł.

KRESOWYM RYCERZOM

na dziesięciolecie żmudnej pracy

Nasz dzielny Korpus Ochrony Pogranicza obchodzi właśnie dziesięciolecie swego istnienia.

Jest to właśnie jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszego młodego jubilata, iż zdajemy sobie sprawę w całej pełni z przeolbrzymich jego zasług, ale ich przeważnie nie widzimy... Hen daleko, na krańcach państwa, poza głównemi szlakami komunikacyjnemi — znajduje się pole działania K. O. P.-u. Tam, zdala od widoku większości społeczeństwa, pełni straż czujne pogotowie naszej siły zbrojnej. Tam na kresach wschodnich, w samotnych stanicach, w gajach i zaroślach, od Dźwiny po Zbrucz, czuwa K. O. P. od lat dziesięciu, byśmy spokojnie żyć i pracować, spokojnie spać i wypoczywać mogli.

Cofnijmy się pamięcią w późną jesień 1924 roku. Pamiętamy dobrze dotychczas, co się działo na pograniczu. Pamiętają zwłaszcza rolnicy nasi w kresowych wioskach, ludność naszych miasteczek...

W dzień i noc grasowały bezkarnie bandy rozbójnicze i dywersyjne, gromadami przekradali się przez granicę przemytnicy, szpiedzy, agitatorzy. Granice państwa jakby nie istniały. Dochodziło do tego, iż w biały dzień bandy rozbójnicze napadały na wsie, na miasteczka, rabowały całe majątki, uprowadzały z sobą dobytek żywy i znikały w okolicy lub uchodziły zagranicę. Pamiętamy owe napady na dworce kolejowe, magazyny, na pociągi kolejowe, idące ku granicy.

Ciężkie to były chwile przedewszystkiem dla rolników, którzy tyle do odrobienia mieli po wojnie i tęsknili za koniecznym do pracy spokojem. Jednak trapiły ich podobne frasunki jak w czasie wojny. Ludzie tracili wiarę w siłę i trwałość pokoju, zwłaszcza że snuło się po wsiach tylu nasłanych agitatorów, którzy rozsiewali pogłoski, że wybuchnie nowa wojna i Polska przestnie istnieć. A wojna porobiła ogromne spustoszenia nietylko w majątku, ale i w duszach ludzkich. Z zamętu na pograniczu zbierali obfite żniwo nasi wrogowie zagraniczni i wewnętrzni.

W takie to czasy, w późną jesień 1924 r. wyruszyły na wschód pierwsze oddziały K. O. P. Wybrano najlepszych żołnierzy, oddano ich pod dowództwo sławą okrytych oficerów i podoficerów, którzy podczas wojny groźniejszym niebezpieczeństwom spoglądali w oczy. Mimo najcięższych warunków, braku koszar, czasem i wprost dachu nad głową, żołnierze K. O. P. rozpoczęli twardą służbę strażniczą, której owoce wkrótce stały się widoczne.

Jak ciężka, ale i owocna była ta praca, niech świadczą cyfry: w ciągu pierwszego roku istnienia K. O. P. zatrzymano na granicy przeszło 5.000 osób, odparto 89 zbrojnych band, które usiłowały przekroczyć granicę do Polski, zlikwidowano 51 band, grasujących na naszych kresach. Wprowadzenie porządku nie przyszło darmo. Żołnierz K. P. O. zapłacił swą krwią za zwycięstwo nad anarchją.

Już po kilku miesiącach ludność kresowa mogła z ulgą odetchnąć. Poczęła wierzyć, że państwo może zapewnić obywatelom bezpieczeństwo, a krajowi ład i spokój.

Dziesięć lat upłynęło od tej chwili i dziś dobrze zdajemy sobie sprawę, jak doniosłym czynnikiem ładu i bezpieczeństwa jest żołnierz K. O. P. w swej ciężkiej służbie — służbie przeważnie odbywanej w samotności i zdala od siedzib ludzkich, wtedy gdy patroluje lub w ukryciu czatuje, mimo przepastnych ciemności nocy, mimo jesiennej pluchy czy śnieżnych zawiei...

Ale żołnierz K. O. P. na kresach jest nietylko strażnikiem bezpieczeństwa. Jest również i poważnym czynnikiem kultury. Spełnia bardzo ważną misję społeczną i oświatową. Na ziemiach wschodnich, niemiłosiernie zaniedbanych przez zaborcę, uczy budowy dróg i mostów, uczy pożarnictwa, uczy higjeny, szerzy wokół siebie cywilizację. Każda strażnica K. O. P. ma bibljotekę. Korzysta z niej ludność okoliczna. W ubiegłym roku na 668-miu przedstawieniach teatralnych, urządzonych przez K. O. P., było obecnych 56 tysięcy żołnierzy i 31 tysięcy osób cywilnych. Oto ledwo fragment tej przeolbrzymiej pracy, włożonej przez K. O. P. w środowisko, w którem się znajduje.

Dziś, w dziesięciolecie K. O. P., całe społeczeństwo polskie śle żołnierzom, strażującym na naszej granicy, wyrazy podzięki i uznania.

Niezwykłe dzieje awanturniczego cesarza Brazylji

Przypomnienie w setną rocznicę śmierci don Pedra I

Legitymiści portugalscy i brazylijscy (istnieją jeszcze tacy) obchodzili niedawno stulecie don Pedra I, kóry był cesarzem w Rio de Janeiro i efemerycznym królem w Lizbonie, a którego krótka egzystencja przedstawia się jako pasmo awantur politycznych, intryg i perypetyj wszelkiego rodzaju. Nie wyżył zresztą tego trybu życia, gdyż zmarł z wycieńczenia 24 września 1834, mając zaledwie trzydzieści sześć lat.

Dla Portugalji nie była to epoka szczęśliwa. Don Pedro był najstarszym synem króla Portugalji Jana VI, który miał na oku tylko interesy dynastyczne. Zamianowawszy syna regentem Brazylji w r. 1821, dał mu następującą szczególną radę: „Jeżeli Brazylja odpadnie od Portugalji i nie będziesz mógł jej dla nas zachować, postaraj się tam przynajmniej o królestwo dla siebie".

Młody Pedro nie omieszkał zastosować się do tych wskazówek przy pierwszej okazji. Brazylijczycy w tym czasie byli bardzo niezadowoleni, że podlegają Kortezom w Lizbonie i słuchać muszą ustaw europejskich, które im nie odpowiadały. Bogata prowincja San Paulo pierwsza się zuntowała zaś Pedro, zamiast wrócić do Portugalji, jak mu to nakazywały nieufne Kortezy, oświadczył, że nie może opuścić swego posterunku w podobnych okolicznościach i że pozostanie, aby rzekomo dokonać pacyfikacji zbuntowanej Brazylji.

W tym celu zwołał zgromadzenie narodowe, które uchwaliło nową konstytucję, ale zarazem, w dniu 1 sierpnia 1822, proklamowało niepodległość Brazylji, która była kolonją portugalską od roku 1549. W dwa miesiące później, 12 października, chytry Pedro ukoronował się cesarzem wzorem Napoleona I, którego był szwagrem, ponieważ poślubił w r. 1817 arcyksiężnę Leopoldynę austrjacką, siostrę cesarzowej Marji Luizy.

Oburzone postępowaniem don Pedra i nie mogąc przeboleć utraty bogatej kolonji amerykańskiej, kortezy portugalskie wypowiedziały mu wojnę pomimo opozycji Jana VI, który nie chciał dopuścić do detronizacji syna i który, zdradzając swoich własnych żołnierzy dla interesów dynastycznych pozwolił nowemu cesarzowi zadać klęskę jego rodakom, wysłanym przeciwko niemu.

Obroniwszy swoje cesarstwo, don Pedro rządził Brazylją do roku 1831.

Siłą i chytrością ukuł tę koronę i dla niej zrezygnował nawet z tronu Portugalji, który pozostawiła mu śmierć ojca w r. 1826. Przez blisko dwa miesiące był czysto tytularnym królem ojczyzny Vascode Gamy, poczem postanowił na tronie portugalskim osadzić swoją 7-letnią córkę Marję, która liczyła mniej jak czternaście imion. Swojego rodzaju rekord.

Brat don Miguel miał być jej opiekunem i sprawować regencję do czasu osiągnięcia przez nią pełnoletności. Jednakże don Miguel miał również swoje ambicje. I zanim donna Marja, z którą oficjalnie został zaręczony, przybyła do Lizbony, zawładnął tronem i ogłosił się królem Portugalji. Młodocianą zdetronizowaną królowę odprowadzono do Rio de Janeiro, gdzie ją oddano z powrotem ojcu.

Zatrzymany w Brazylji przez trudności wewnętrzne, don Pedro I mógł dopiero w trzy lata później udać się do Europy, by przepędzić uzurpatora. Przed wyjazdem, w kwietniu 1831, abdykował na rzecz swego syna Pedra II, który liczył zaledwie pięć lat oraz... dwanaście imion i który miał panować 58 lat, zanim nowa rewolucja z r. [illegible] która proklamowała republikę brazylijską, nie pozbawiła go korony.

Tymczasem w Porugalji wybuchła wojna domowa, która trwała dwa lata i zakończyła się w 1833 klęską don Miguela i zniszczeniem jego floty. Pedro I zdołał osadzić swoją corkę na tronie portugalskim i zrealizowawszy ten plan, zmarł w dwanaście dni później.

Jak to złowrogi mnich utrącił premjera carskiej Rosji

Kilka nowych szczegółów, oświetlających niesamowitą postać Rasputina, dorzuca w niedawno ogłoszonych swoich pamiętnikach jeden z byłych polityków rosyjskich, obecnie emigrant, zamieszkały w Paryżu. Jest to hrabia Kokowcow, który w dziesięcioleciu, poprzedzającym wybuch wojny światowej, sprawował funkcje ministra finansów, a przez pewien czas był również szefem rządu i z tego tytułu miał do czynienia z potężnym „starcem". Z powodu niego, zresztą naraziwszy się jemu i carowej, popadł w niełaskę i został odsunięty od rządów choć położył duże zasługi dla rozwoju życia gospodarczego Rosji przed wojną.

Z początkiem 1912 roku, gdy Kokowcow był już premjerem, „skandal Rasputina" zaczynał być coraz głośniejszy w Petersburgu. Z ust do ust lub między wierszami w prasie kolportowano wieści

o dziwnym wpływie, jaki wywierał na carową i na cara

ten rzekomy wywoływacz cudów do tego stopnia, że car nie mógł powziąć żadnej decyzji bez zasięgnięcia u niego opinji.

Po raz pierwszy bliższych szczegółów o sytuacji na dworze carskim dowiedział się Kokowcow od carowej - matki, która błagała go o interwencję, oświadczając: „Moja nieszczęśliwa synowa nie zdaje sobie sprawy, że prowadzi do zguby monarchję i siebie samą. Wierzy szczerze, że ten awanturnik jest świętym. My wszyscy jesteśmy bezsilni, by odwrócić to nieszczęście".

Sposobność do interwencji nadarzyła się, gdy wkrótce potem Rasputin zgłosił się na audjencję. Kokowcow przyjmuje go i odbył z nim dłuższą rozmowę, starając się go spenetrować. Jakie wrażenie wywarł na nim złowrogi mnich?

„Jak tylko Rasputin mnie opuścił — pisze — żona moja weszła do mego gabinetu, chcąc się dowiedzieć co myślę o tym człowieku. Pamiętam do dziś dnia odpowiedź, jaką jej dałem wówczas, gdy wrażenia moje były jeszcze całkiem świeże: Rasputin — odrzekłem — jest typem złoczyńcy syberyjskiego. Jest to

chytry włóczęga, który przybrał pozę prostaka i człowieka naiwnego

Odgrywa po mistrzowsku rolę zgóry wyuczoną. Jest to człowiek zdolny do wszystkiego. Nie chciałbym się znaleźć z nim sam na sam w odludnem miejscu".

W kilka dni później — było to 17 lutego owego roku — Kokowcow wezwany został do cara, który zapytuje go, jakie wrażenia uczynił na nim „ten mały mużyk".

Kokowcow odpowiedział carowi mniejwięcej to samo, co swojej żonie, oświadczając:

„Prowadziłem z nim rozmowę, która trwała godzinę. Miałem wrażenie, że mam do czynienia z typowym okazem włóczęgi syberyjskiego, jednego z tych ludzi, którzy twierdzą, że nie pamiętają swego pochodzenia, aby tem łatwiej ukryć swoją przeszłość i którzy gotowi są na wszystko, by dojść do swego celu".

Tego samego dnia wieczorem premjer dowiaduje się, że Rasputinowi powtórzono słowo w słowo opinję, jaką wydał o nim carowi. Od tej chwili

los jego był przypieczętowany.

Jeżeli pozostał jeszcze dwa lata na swoim posterunku, to tylko dlatego, że nie miano kim go zastąpić. Ale carowa nie mogła mu przebaczyć znieważenia „świętego starca" i w lutym 1914 roku dopięła swego. Kokowcow zrezygnować musiał zarówno z szefostwa rządu, jak i portfelu ministra finansów, i od tej chwili już do rządu nie powrócił.

Ciekawą jest opinja Kokowcowa o carowej. Pomimo doznanej niesprawiedliwości przedstawia ją w barwach raczej dodatnich i stara się usprawiedliwić jej uległość wobec Rasputina pobudkami wyższego rzędu.

Według niego „carowa", odznaczająca się czystością moralną absolutną i przekonana, że prestiż władzy carskiej jest niewzruszony, musiała nieuchronnie z zaostrzoną wrażliwością przyjmować pogłoski Dumy i prasy na temat rzekomej intymności Rasputina z dworem. W tej przekonaniu naruszano prawo, jakie miała na równi z każdym innym, by w nieszczęściu takiem, w jakiem była pogrążona (choroba jej syna), szukać pomocy Boga wszędzie tam, gdzie mogła mieć nadzieję tę pomoc znaleźć. Uważała za pogwałcenie świętości swego ogniska domowego, że stało się ono przedmiotem plotek kuluarowych i prasowych. Szef rządu, niezdolny do położenia kresu tym pogłoskom, nie powinien był pozostać na swoim posterunku.

Był to, jej zdaniem, niegodny służka cara.

To wyjaśnienie nie tłumaczy być może zupełnie sekretu magnetycznego wpływu Rasputina na carową i cara, ale usunięcie Kokowcowa stanowi jaskrawy przykład, że złowrogi mnich potężniejszy był w Rosji przedwojennej od ministrów i samego szefa rządu.

Są sędziowie w Stanach Zjednoczonych

Dziwaczne wyroki dziwnych procesów

Sędziowie w Stanach Zjednoczonych wydają często wyroki, które nam, europejczykom, wydają się fantastyczne.

Są to wyroki podobne niekiedy do kar, naznaczanych dzieciom przez surowe guwernantki.

W New Yorku np. stanęła przed sądem pewna stara panna, oskarżona o to, że swemi plotkami przyczyniła się do rozmaitych awantur i kłótni w dzielnicy, w której mieszkała.

Sędzia nie wiedział, jaki ma wydać wyrok: więzienie wydawało mu się zbyt surowym wyrokiem, płazem nie chciał puścić tego wszystkiego co narobiła. Wobec tego, skazał starszą dziewicę na... jeden dzień absolutnego milczenia.

BIBLJA.

Równie pedagogiczny cel, jak w tym wyroku na plotkarkę miał sędzia wydający inny wyrok. Tym razem działo się to w Bufallo. Przed sądem stanęła pewna dziewczyna uliczna, której zarzucano awantury po pijanemu, włóczenie się po ulicach i t. p.

Były to niewątpliwie przekroczenia przeciw moralności, ale nie podpadające pod żaden paragraf kodeksu karnego. Sędzia, chcąc więc ukarać dziewczynę, a nie mając prawnych podstaw, skazał ją na... przeczytanie od początku do końca pisma świętego.

Czy przeczytanie biblji, choćby najuważniejsze, jest dobrym środkiem pedagogicznym dla występnej dziewczyny, tego nie wiadomo. Sędzia jednak musiał być pobożnym protestantem i uczynił to w najlepszej wierze

SYPIALNIA NA—CMENTARZU

Do całkiem bezsensownych wyroków należy natomiast wyrok, który wydał pewien sędzia amerykański w miejscowości High Point w Karolinie północnej.

Pięciu studentów medycyny nie grzeszących zbytnią mądrością, urządziło w tem miasteczku po pijanemu niesmaczny kawał.

Oto, odwalili płytę z jednego z grobowców na miejscowym cmentarzu i wydostawszy szkielet, wyprawiali z nim rozmaite figle. Postawieni przed sąd, tłumaczyli się, że jako medycy interesują się anatomją.

Cóż uczynił sędzia w High Point?

Oto skazał każdego z pięciu medyków na spędzenie samotnej nocy na tym samym cmentarzu na grobie, który zbeszcześcili.

Kara wątpliwa dla zuchwałych młodzieniaszków, którzy najwidoczniej nie boją się zemsty z za grobu.

NIE WOLNO MU BYĆ OJCEM.

W Cleveland pewien sędzia wydał iście salomonowy wyrok: zabronił pewnemu lekkomyślnemu młodzieńcowi na przeciąg trzech lat... ojcostwa.

Okazało się bowiem, że młodzian ten imieniem Otto Kourim w ciągu ostatnich lat został ojcem trojga dzieci, a nie wywiązywał się ze swych obowiązków alimentów, bo zarabiał wszystkiego 24 dolary tygodniowo.

Zamiast więc postarać się o to, by ubogi, ale uczciwy Kourim miał możność zaspokojenia potrzeb swych trojga już istniejących dzieci, przewidujący sędzia ograniczył się do zakazu dalszego ojcostwa na przeciąg trzech najbliższych lat.

Kwadrimestr powakacyjny.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że miljony ludzi w Polsce nie oblicza czasu na pory roku, czy też kwartały lub semestry, lecz na okresy czteromiesięczne, które możnaby nazwać kwadrimestrami.

Ludzie oczekują z niecierpliwością początków tych kwadrimestrów, pilnują poszczególnych dat, w których z najwyższem zaciekawieniem przeglądają szpalty dzienników, a wielu, bardzo wielu z nich zmienia cały swój tryb życia. Każdy bowiem kwadrimestr przynosi pewną ilość darów, któremi hojnie obsypywani są gracze loteryjni.

Okresy te bowiem odnoszą się do terminów loteryj klasowych, których rocznie jest trzy, a każda z nich obejmuje cztery miesiące. Właśnie za kilka dni rozpoczyna się taki kwadrimestr powakacyjny — 18 b. m. pierwsze ciągnienie I-ej klasy 31 loterji.

Jest ona sensacją dla graczy, gdyż w loterji tej powiększona została ilość wygranych i to bardzo znacznie (o przeszło 27 tysięcy) i szanse wygrania. W samej pierwszej klasie ilość wygranych powiększono o 4000, tak, że razem jest ich 16.000. Główna wygrana tej klasy pozostaje, jak dawniej, w wysokości 100.000 zł. Również i cena losu (10 zł. za ćwiartkę) pozostaje ta sama. Tylko trzeba się śpieszyć z kupnem losu, bo nietylko teraz może umknąć sto tysięcy, ale w konsekwencji później w styczniu miljon.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 16 m. 30 — popołudniówka — świetna komedjo - groteska G. B. Shawa, pt. **„Mezaljans“**. Ceny miejsc zniżone.

Wieczorem o godz. 20 min. 15, arcywesoła komedja, ciesząca się niesłychanem powodzeniem, pt. „Pan z Towarzystwa“ W. Hasenclevera. W przezabawnej roli tytułowej występuje p. J. Gołaszewski oraz pp. Arciszewska, Gołaszewska, Grzymałanka, Rapacka, Bałcerzak, Erwan, Kostrzyński, Nawrocki, Orchoń i Rokossowski. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

— **Dwa odczyty.** Zarząd dzielnicy BBWR. „Śródmieście“ w Sosnowcu zawiadamia członków, że jutro o godz. 6 wieczorem w sali „Kuźnicy“ ul. Warszawska 22, odbędzie się zebranie, na którem wygłoszone zostaną referaty na temat: „Polityka zagraniczna Polski na terenie ligi narodów“ i „Challenge 1934 r.“

— **Kursy języków obcych PZZPP. i H.** Zarząd sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych po przerwie wznawia prowadzenie kursów języków obcych. Wykłady rozpoczną się dnia 2 listopada. Kursy obejmują języki niemiecki, francuski, angielski i włoski. Wykłady prowadzić będą wybitne siły fachowe. Lekcje odbywać się będą w godzinach popołudniowych i wieczorowych. Opłaty niskie. Dla członków związku ulgi w opłatach. Kurs obejmować będzie grupy: początkującą, średnią i wyższą.

Zapisy przyjmuje do 25 października i bliższych informacyj udziela sekretarjat związku, ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu, telefon 302.

— **„Gwiazda Syberji“ w domu katolickim w Sosnowcu.** Sekcja sceniczna oddziału związku strzeleckiego Sosnowiec - Stary, dziś o godz. 7-ej wieczorem, w domu katolickim w Sosnowcu przy ul. prez. Mościckiego odegra dramat p. t. „Gwiazda Syberji“ z muzyką i śpiewami. W przerwach przygrywać będzie własna orkiestra symfoniczna.

Bilety w cenie od groszy 30-tu do 1 zł. 50 gr. nabywać można w dniu przedstawienia w kasie domu katolickiego od godziny piątej popołudniu.

— **Zarząd cechu piekarzy w Sosnowcu**, ustalił na posiedzeniu w dniu 13-go października 1934 r., cenę chleba żytniego 2 kg. na 50 groszy.

Cena powyższa obowiązuje od dnia dzisiejszego.

— **Zebranie członków KSMM. w Sosnowcu.** Dziś, o godz. 16 odbędzie się zebranie ogólne członków KSMM. w Pogoni (dawniej S. M. P.), w nowowynajętym lokalu przy ul. Szopena nr. 1 (nowy budynek).

Komitet obchodu święta 11 listopada w Sosnowcu

W gmachu ratusza w Sosnowcu odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada przy udziale przedstawicieli wszystkich niemal instytucyj, organizacyj i urzędów z terenu miasta.

W imieniu zarządu miejskiego zebranie zagaił nacz. Nawrocki, podkreślając znaczenie święta 11 listopada, na przewodniczącego poproszono wicestarostę grodzkiego p. Heynara. Pozatem do prezydjum poproszono: **ks. kan. Jankowskiego, płk. Smelkowskiego i na sekretarza p. M. Paczyńskiego.**

Nacz. Nawrocki omówił program uroczystości, zaznaczając, że jednym z punktów programu będzie poświęcenie nowowybudowanego ratusza i boiska miejskiego.

Wzorem lat ubiegłych w przeddzień święta odbędzie się capstrzyk, a w dniu samego święta nabożeństwo i pochód przed płytę Nieznanego Żołnierza. Na zakończenie uroczystości odbędzie się w teatrze miejskim widowisko. Szczegółowy program opracują sekcje.

Skolei przystąpiono do wyboru prezydjum komitetu i sekcyj, których wyłoniono trzy:: techniczną, propagandową i finansową.

Do prezydjum komitetu zostali wybrani: na przewodniczącego prez. J. Kaczkowski, na członków pp.: prez. H. Almstaedt, starosta Heynar, ks. kan. Jankowski dyr. R. Cholewicki, nacz. Nawrocki, płk. Smelkowski, wiceprezes sądu Kucharski i insp. Luchowiec.

Do sekcji technicznej wybrano: na przew. por. Slusarczyka — na członków pp.: zaw. Wojtyrę, kmdt. Iskrę, nacz. G. Martina, kpt. A. Stykę, prez. W. Szenka, Knapika, kom. Ciesielskiego, prof. Olszewskiego.

Do sekcji propagandowej: na przew. dyr. Cholewicka, na zast. przew. nacz. Nawrocki, członkowie pp.: dyr. Ledwos dyr. Gołaszewski, red. Horski, red. Oskólski, red. Szperling, red. Ćwierk, dr. Braun, dyr. L. Danilewiczowa, poseł J. Konieczko, p. Kowalska i p. Stypa

Do sekcji finansowej. na przew. p. nacz. Szczęch na członków pp.: nacz. Fr. Mroczkiewicz nacz. Jerzykowski, M. Konieczna, ref. Siekański, nacz. Geras i nacz. Mleczko.

O oszustwo przy sprzedaży domu

Skazanie nieuczciwych właścicieli domu

Duże zainteresowanie mieszkańców Pogoni w Sosnowcu wywołał toczący się w sądzie okręgowym ciekawy proces o oszustwo przy sprzedaży nieruchomości, którą nabył znany w Pogoni obywatel, Stanisław Pietranek (ul. Będzińska 29).

Oszustwa dokonali mieszkańcy Porąbki, małżonkowie Jan i Teodor Żelichowscy, którzy sprzedając Pietrankowi swoją nieruchomość, położoną przy ul. Kopernika 2, zataili jej stan zadłużenia, ciążącego na nieruchomości, jak również to, że nieruchomość ta, jako znajdująca się w subhaście, nie mogła być sprzedana. Wprowadzeni w błąd Pietrankowie, ponieśli straty w kwocie kilkunastu tysięcy złotych.

Sprawa, ze względu na bardzo obfity i zagmatwany materjał dowodowy, toczyła się przez dłuższy czas.

Ostatecznie wczoraj zapadł wyrok w tej oszukańczej aferze. Żelichowski skazany został na półtora roku więzienia, jego żona na sześć miesięcy.

Tajemniczy pasażer z Jugosławji

jadąc na dachu pociągu, pod Sosnowcem padł ofiarą wypadku

W ub. środę, w późnych godzinach popołudniowych na moście kolejowym między Szopienicami, a Sosnowcem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, jadący na dachu pociągu osobowego w kierunku Sosnowca młody człowiek z paszportem, wystawionym w Jugosławji, podobno członek tajnej organizacji zamachowców, która zorganizowała zamach na króla Jugosławji i min. Barthou w Marsylji w dniu 9 bm. popołudniu.

W dniu tym komisarjat policji w Szopienicach istotnie został powiadomiony, że na moście kolejowym pod Sosnowcem wydarzył się wypadek.

Okazało się mianowicie, że na dachu pociągu osobowego, opuszczającego Szopienice w parę minut po godz. 17, znajdował się około 20-letni młodzieniec, który nie miał przy sobie biletu kolejowego i którego służba kolejowa tam nie zauważyła.

Z chwilą, gdy pociąg wjechał na żelazny most, osobnik ten uderzył głową o górne przęsła mostu i zleciał na tor kolejowy, odnosząc przytem ciężkie okaleczenia na głowie i na całem ciele. Ofiarę wypadku odstawiono natychmiast do szpitala.

W toku dochodzeń okazało się, że młody człowiek jechał z pogranicza czeskiego z Zebrzydowic i że zamierzał jechać do Stanisławowa.

W ubraniu jego znaleziono tylko paszport, wystawiony przez gen. konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Zagrzebiu, w Jugosławji, a pozatem nic więcej. Paszport ten opiewa na nazwisko obywatela polskiego, **Piotra Jerzego Lewickiego, urodzonego na terenie Czechosłowacji, a niemającego ostatnio stałego miejsca zamieszkania.**

Ponadto stwierdzono, że paszport wystawiony został przez konsulat w Zagrzebiu **w dniu 9 lipca 1934 roku.**

Władze policyjne prowadzą obecnie energiczne dochodzenia celem stwierdzenia legalności paszportu, bo nie jest wykluczone, że jest on sfałszowany.

OBCHÓD 11 LISTOPADA W STRZEMIESZYCACH.

Z inicjatywy związku strzeleckiego odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu rocznicy odzyskania niepodległości.

Postanowiono w dniu 10 listopada o godz. 17 min. 30 urządzić koncert orkiestr przed dworcem, poczem organizacje dysponujące obszernemi lokalami urządzą na terenie Strzemieszyc akademje dla członków organizacyj i bezrobotnych bezpłatnie.

Dnia 11 listopada br. o godz. 8-ej nastąpi zbiórka organizacyj i całego społeczeństwa przed budynkiem urzędu gminnego, skąd pochód uformowany z orkiestrą na czele uda się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód uda się przed dworzec, gdzie nastąpi przemówienie, zaś o godz. 18-ej w tymże samym dniu odbędzie się uroczysta akademja.

Przewodniczącym sekcji finansowej wybrano p. Makarczyńskiego — kierownika szkoły, przewodniczącym sekcji propagandowo - prasowej p. St. Dudę — sekretarza gminy i przewodniczącym sekcji technicznej p. Lisowskiego — prezesa Zw. S.

Dochód z akademji przeznaczono na budowę szkoły w Strzemieszycach.

— **Kursy języka niemieckiego** z korespondencją handlową i języka francuskiego (początki) organizuje dla absolwentek Szkoła Handlowa Żeńska im. Król. Jadwigi w Sosnowcu.

Nauka odbywać się będzie 3 razy w tygodniu w godzinach wieczorowych i za b. niską opłatą. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły do 20 bm.

W kinie „Eden“ o godzinie 11.30 odbędzie się poranek z filmem „Ułani, Ułani, chłopcy malowani“, bilety od 25 gr.

W związku z notatką w Kurjerze Zachodnim Nr. 279 „Właścicielka kamienicy złodziejką“ zawiadamiam, że przeciwko inicjatorowi oszczerstwa, Horzelskiemu z ul. Bytomskiej, występuję ze skargą sądową. Michalska, Czeladź, pl. 11 Listopada.

— **Droga na Jaworzno — Modrzejów czasowo otwarta.** Wobec częściowego ukończenia robot przy przebudowie odcinka drogi państwowej Nr. 13/5, na przestrzeni Jaworzno — Modrzejów otwiera się przejściowo aż do odwołania ruch na powyższym odcinku.

CZTERY LATA WIĘZIENIA.

Echa ponurej zemsty.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie przeciwko Marjannie Ziętkowej o wypalenie oczu Józefowi Wilkowi w Okradzionowie.

Jak już wczoraj donosiliśmy, straszne okaleczenie Wilka było wynikiem zemsty Ziętkowej na tle zawiedzionej miłości.

Wczorajszy dzień rozprawy ograniczył się tylko do stwierdzenia przez biegłego okulistę stanu kalectwa Wilka. Okazało się, że jest on prawie zupełnie ślepy.

Sąd skazał Ziętkową na cztery lata więzienia.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

W dniu meczów piłkarskich z Łotwą i Rumunją

60 SPOTKAŃ MIĘDZYPAŃSTWOWYCH POLSKIEJ REPREZENTACJI

Dwa spotkania międzypaństwowe, jakie odbędą się w dniu dzisiejszym, zamkną cyfrę 60 spotkań międzypaństwowych, rozegranych dotychczas przez polską reprezentację państwową. Z dotychczasowych 58 spotkań, Polska wygrała 23, przegrała 27, a zremisowała 8. Stosunek bramek wyraża się cyfrą 122:117 na korzyść Polski. Zaznaczyć trzeba, iż ten pozytywny stosunek bramek datuje się dopiero od jesieni r. 1930, przyczem najlepszym okresem były lata 1930 — 1932. W ostatnich dwuch latach znowu sytuacja się pogorszyła, zmniejszyła się również nadwyżka bramek, strzelanych przez polski atak.

Ze spotkań, trudniejszem wydaje się być spotkanie z Rumunją. Sport rumuński dokonał w ostatnich czasach olbrzymiego postępu, najlepszym tego miernikiem był wynik meczu o mistrzostwo świata rozegranego we Włoszech z Czechosłowacja, który opiewał zaledwie 2:1 na korzyść Czechosłowacji.

Znacznie mniej spotkań mieliśmy sposobność rozegrać z Łotwą. Dość przeciętny poziom piłkarstwa łotewskiego nie stanowił bynajmniej okoliczności zachęcającej do utrzymywania bliższych stosunków, w trzech też dotychczas rozegranych spotkaniach walczył zawsze nasz „drugi garnitur“. Niemniej jednak stwierdzić należy, iż klasa piłkarzy łotewskich poprawia się z każdym rokiem, czego najlepszym dowodem jest stała poprawa wyników, uzyskiwanych w spotkaniach z Polską.

W r. 1930 w Warszawie wygraliśmy 6:0, w r. 1931 w Rydze 5:0, w r. 1932 w Warszawie 2:1. Ogólny stosunek bramek przy trzech zwycięstwach 13:1. — Poza 58 spotkaniami oficjalnemi, reprezentacja Polski rozegrała 7 spotkań o charakterze nieoficjalnym, oraz jedno spotkanie z emigracją.

C. K. S. — DĄB (Katowice) 2:1 (0:0).

W Czeladzi odbył się koleżeński mecz piłkarski pomiędzy CKS. a Dębem z Katowic.

Mecz po ładnej i żywej grze zakończył się zwycięstwem CKS. w stosunku 2:1 (0:0).

W drużynie CKS. wystąpił Geisler. Bramki zdobyli: Geisler, Socha i jedna samobójcza.

JACEK ZŁĘCZ

5.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny“

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

— Dostałem go w dziesięciolecie służby — wyjaśnił, przypinając do rzędu kilku innych na lewą pierś.

Przerwali rozmowę i wszyscy trzej wytężnym wzrokiem upatrywali kłusownika. Długo nie czekali. Jakież jednak było ich zdumienie, kiedy na skraju lasu ukazał się człowiek w zielonym mundurze i takiej samej czapce na głowie. Poznali go odrazu — to był gajowy leśnego rewiru—Walenty Kudłacz. Już mieli się podnieść i pokazać gajowemu, gdy nagle unoszący się z ziemi Machaj dał znak ręką, aby leżeli. Sam położył się spowrotem i wymruczał:

— Nie podoba mi się gęba tego starego... Czego się tak cieszy?.. Czyżby to on zastrzelił kozła?.. O, łajdaku jakiś!.. Patrzcie!.. Co on z tym kozłem wyprawia?..

A tymczasem gajowy Kudłacz podszedł do zabitego sarniaka, obejrzał go uważnie i pochwyciwszy rękami za tylne nóżki, odciągnął w krzaki. Policjanci wyraźnie dojrzeli, że chuda, obrośnięta rudemi kłakami włosów twarz Kudłacza jaśniała radością. To utwierdziło ich w przekonaniu, że kłusownikiem był sam gajowy. Wszyscy trzej trzęśli się z oburzenia. Komendant klął:

— Psiakrew! Łajdak!... To tak pilnuje państwowych lasów?.. Sam tępi zwierzynę w ochronnym czasie! Czekajże huncwocie!.. Oj, draniu przeklęty! Posiedzisz sobie za to w dziurze, jakem Machaj!.. A z posady na pysk cię wyleją!.. No, no! — różnie o nim myślałem... Hej, chłopcy- — dosyć już tego, co? Mógłby się gdzie schować...

Wyszli z ukrycia i jeszcze nie zauważeni przez gajowego, udając, że niby to o niczem nie wiedzą, zaczęli się zbliżać do miejsca, gdzie Kudłacz ukrył zwierzynę. Spostrzegł ich, kiedy byli już blisko. Spojrzał na policjantów z przestrachem i siląc się na pokrycie zmieszania, pierwszy przemówił:

— Dzieńdobry... Cóż to o tej porze panowie na Djablej Górze porabiają?.. Słyszałem jakieś strzały — mówił szybko, postępując naprzód w zamiarze odprowadzenia policjantów od fatalnego miejsca.

Ale komendant Machaj odrazu przystąpił do rzeczy.

— Polujemy, panie Kudłacz na kozły, co?.. Ile bierze pan za każdą taką sztukę, hę?.. No, niema co w bawełnę obwijać... gdzieżeś to ukrył rogacza, he?

Kudłacz zbaraniał na jeden moment, ale wnet się opamiętał. Był to człowiek „kuty i bity“, nie dał się więc odrazu, w kozi róg zapędzić. Na słowa komendanta odpowiedział, udając święte oburzenie:

— Spokoju nie dają zwierzynie, ani człowiekowi! Tak się złodzieje rozzuchwalili jakby zupełnie policji nie było!.. Wciąż człowieku pilnuj, lataj, goń, a i to nieraz nie upilnujesz... Dobrze że choć tym razem byłem w pobliżu i kiedym usłyszał strzały...

— To z tej dubeltówki ktoś strzelił do kozła — zauważył z uśmiechem, ręką dotykając strzelby gajowego komendant — może mi ją pan pokaże, co?

— Gajowy nikomu nie oddaje swojej broni, ma na nią pozwolenie — ostro zauważył Kudłacz, udając wielce obrażonego, po ostatnich słowach komendanta.

— Bywa i tak, że pozwolenie się odbiera — odciął komendant i wyciągnął rękę po strzelbę.

— Nie wolno panu odbierać mi broni! -- zawołał Kudłacz, czerwieniejąc gwałtownie na twarzy.

— Muszę stwierdzić, czy to z niej naprawdę kłusownik strzelał. Odda pan dobrowolnie, czy mam kazać odebrać siłą, co?

— Oddam... ale pan mi za to odpowie! — Ja kłusowników ścigałem, a pan mi tu... żarty sobie ze mnie stroi... Zobaczymy!...

— Ano... zobaczymy!.. Tak... tak... jak myślałem — obie lufy wystrzelone!.. No, — kozła odniesiemy na posterunek, a o reszcie pogadamy... Na mój posterunek, zrozumiano?..

— Lepiej zająłbyś się pan bandytami, a mnie już zostawił moje sprawy. — Wiem co robię. Czego się pan mnie czepiasz? — zawarczał Kudłacz.

— Niema o czem gadać.—Milcz, Kudłacz, bo mnie ręka świerzbi. To ty, draniu jakiś, pensje od rządu bierzesz żebyś lasu i zwierzyny pilnował, a sam się w kłusownika zabawiasz? — W mordę powinieneś dostać, ty hyclu, ty gałganie!—Stul pysk, bo choć instrukcja nie pozwala, to jak mi braknie cierpliwości skuję cię na kwaśne jabłko-- rozumiesz? Na plecy sarniaka i na posterunek,— przewalaj mi zaraz!.. A czekaj tam na mnie, aż wrócę — protokuł się spisze. — No, zadajcie mu tam na plecy.. hoop!.. Dobrze. — Musisz odpokutować, Kudłacz... może ci daruję... Namyślę się. Ale protokuł tak, czy inaczej — będzie.

d. c. n.

Nr. Km. 282/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Wspólnej pod Nr. 16 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu, domu murowanego dwupiętrowego, oficyny murowanej parterowej, komórek i składzików częściowo murowanych, dokładnie opisanej w protokule opisu z dnia 28 kwietnia 1934 r. położonej w mieście Sosnowcu powiecie Będzińskim województwie Kieleckim oznacz. polic. Nr. 28 przy ulicy Orlej, obejmującej powierzchni 28 prętów kwadratowych, która stanowi własność Czesława - Benedykta Henryka - Szczepana, Władysława Maksymiljana i Janiny - Heleny Jeżewskich.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, oznaczoną Nr. hip. 1671.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 40.000.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 26.666 gr. 67.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4.000, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Sosnowiec, dnia 13 października 1934 r.
Komornik STANISŁAW JAKIMCZYK

Nr. Km. 1991/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Wspólnej pod Nr. 16 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1934 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbedzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu, domu piętrowego murowanego z cegły, ustępów i komórek, krytych papą, dokładnie opisanej w protokule opisu z dnia 12 marca 1934 r. położonej w mieście Sosnowcu powiecie Będzińskim województwie Kieleckim oznacz. polic. Nr. 10 przy ulicy Florjańskiej obejmującej powierzchni 22 i 44/100 prętów kwadratowych która stanowi własność Marji Wiśnickiej i spadkobierców zmarłego Karola Wiśnickiego.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, oznaczoną Nr. hip. 1216.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.800.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 17.200.

Licytant przystępujący do przetargu powinieni złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2580, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Sosnowiec, dnia 13 października 1934 r.
Komornik STANISŁAW JAKIMCZYK

Nr. Bd. 4112/34. Kontr. 16.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Miejski w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w myśl art. 145 ustęp ostatni prawa przemysłowego, brzmienie którego ustalone zostało ustawą z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. N. 40/1934 poz. 350), do samoistnego wykonywania rzemiosła, wchodzącego w zakres robót budowlanych, wyszczególnionych w art. 333 i 334 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U.R.P. Nr. 23, poz. 202), wymagane jest posiadanie tytułu mistrza (majstra) danego rodzaju rzemiosła (art. 158 i 159). Prawa do wykonywania wskazanych robót budowlanych, nabyte przez budowniczych (techników budowlanych) przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, pozostają w mocy w dotychczasowym zakresie.

W związku z powyższem wszystkie te osoby, które podejmują wszelkiego rodzaju budowle, obowiązane są oddawać je do prowadzenia tylko uprawnionym kierownikom budowy, zaś wykonanie robót murarskich i ciesielskich powierzać osobom posiadającym tytul mistrza (majstra), stosownie do wyżej zacytowanego prawa przemysłowego.

Przestrzega się zatem przed oddawaniem robót budowlanych t. zw. fuszerom, przeciwko którym stosowane będą wszelkie środki ustawowe karne.

Równocześnie Zarząd Miejski zaznacza, że osoby przywłaszczające sobie stanowisko, albo tytuł, do którego nie mają prawa, narażają się po myśli art. 26 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 11. VII. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 572), obejmującego prawo o wykroczeniach, na karę aresztu do miesiąca, albo grzywny do 1.000.— zł., osoby zaś trudniące się zawodem bez wymaganych uprawnień, jako kierownicy, wykonawcy, przedsiębiorcy względnie właściciele budowy na zasadzie art. 27 tegoż rozporządzenia narażają się na karę aresztu do 3 miesięcy — albo grzywnę do 3.000— złotych.

Sosnowiec, dnia 12 października 1934 r.

Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Sosnowca
H. ALMSTAEDT m. p.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

APLIKANTA rutynowanego poszukuje „Adwokat“ Lwów, Kościuszki 2. Biuro dzienników.

POTRZEBNA panienka do haftu maszynowego. M. Wróblewska, Aleja 19, II p.

POTRZEBNY czeladnik lub podręczny szewski na robotę gwarantowaną. Sosnowiec, Szczodra 5.

INTELIGENTNĄ uczenicę (ucznia) do techniki dentystycznej przyjmie Gabinet dentystyczny Będzin Kołłątaja 23.

ONDULATORKA poszukuje posady miejscowość obojętna. Wiadomość Expres Dąbrowa.

POTRZEBNY czeladnik szewski zaraz. Wiadomość Milowice Podjazdowa 8. Kaczmarek.

KILKA inteligentnych Pań poszukuje od zaraz poważna instytucja celem obsadzenia wolnych posad wymagana dobra prezencja, wiek ponad lat 24. Zgłaszać się z dokumentami w poniedziałek dnia 15 bm. od godz. 10-ej do 13-ej. Sosnowiec ul. Piłsudskiego 14-a I piętro lewa.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka do wędliniarni z kaucją. Wiadomość Dąbrowa 3-go Maja 4 Piekarski.

POTRZEBNA manikurzystka oraz [illegible] nica. Zakład fryzjerski „Renaissance“ Sosnowiec, Sienkiewicza 4.

POTRZEBNA [illegible] Rybna 6 u fryzjera.

POTRZEBNY czeladnik stolarski i chłopiec na dokończenie terminu. Sosnowiec, Małachowskiego 9.

POSZUKUJE się guwernera izraelitę do ucznia II-giej klasy gimnazjum. Wiadomość Expres Bedzin pod „S. Z.“

NAUKA i WYCHOWANIE

SZKOŁA kroju szycia modelowania Zaborowskiej zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty przyjmuje zapisy, krój najnowszy Akademji Paryskiej kończącym świadectwa prawne dla przyjezdnych zniżki Piłsudskiego 18 róg Dęblińskiej.

NAUCZYCIELKA udziela lekcji gry na fortepianie u siebie i na mieście po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość Sosnowiec, ul. Staszica 29, Smiński.

KAPELMISTRZ kwalifikowany z dobremi świadectwami udziela lekcji gry na skrzypcach, Czarnecki. Sosnowiec, Robotnicza 25, m. 14.

TAŃCÓW nowoczesnych, mazura dla panów, rytmicznej gimnastyki dla pań i dzieci kursy rozpoczyna 15 października Nina Cichoniowa Dęblińska 13 (lokal związku nauczycieli). Prywatne lekcje Konrada 1.

KOŁO KOREPETYTORÓW. Akademicy i nauczyciele, absolwenci miejscowych szkół udzielają korepetycyj w zakresie wszystkich klas i przedmiotów szkoły średniej, oraz powszechnej. Zgłoszenia — Seminarjum Męskie, Wawel, świetlica 16 - 1[illegible]

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2 pokojowego z kuchnią z wszelkiemi wygodami w śródmieściu, możliwie na piętrze. Zgłoszenia kierować do administracji pod „K".

DO wynajęcia sklep, pokój i kuchnia zaraz, i pokój z kuchnią w dobrym punkcie. Łazy, Kościuszki dom Hanygi.

DO wynajęcia sklep, mieszkanie i warsztat rzeźniczy w Sosnowcu ul. Perla 15. Wiadomość u gospodarza.

DO wynajęcia pokój z kuchnią w Sielcu za betonowym mostem ul. Tatrzańska 12.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec Tabelna 26.

POSZUKUJĘ mieszkania pojedyńczego na Starym Sosnowcu. Komorne zapłacę zgóry. Zgłoszenia proszę kierować do administracji „Mieszkanie".

DO wynajęcia trzy pokoje z kuchnią z wygodami blizko tramwaju. Sosnowiec Sielecka 50.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Sosnowiec. Oferty administracja „Expresu" pod „Pokój umeblowany".

DO wynajęcia sklep, pokój i kuchnia. Wiadomość Czeladź, Milowicka 103.

2 POKOJE na lokal handlowy na parterze oraz oddzielny pokój kawalerski do wynajęcia. Piłsudskiego 8.

[illegible]JE z kuchnią z wygodami obok przystanku tramwajowego do wynajęcia. Sosnowiec, Narutowicza 19.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a u dozorcy.

MIESZKANIE 2 pokojowe bardzo porządne ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia Bema 3 m. 5.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Sienkiewicza 8 m. 15.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Sosnowiec, Daleka 2-a.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Kołłątaja 10 III piętro Wajnsztajn.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO

w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego wysoko - procentowe poleca Palusiński Sosnowiec. Środula tel. 12 67

SZYNY budowlane, drut kolczasty, ruszty piekarskie oraz żelazo użytkowe poleca składnica i sortownia H. Pfeffer Będzin. Małachowskiego 33.

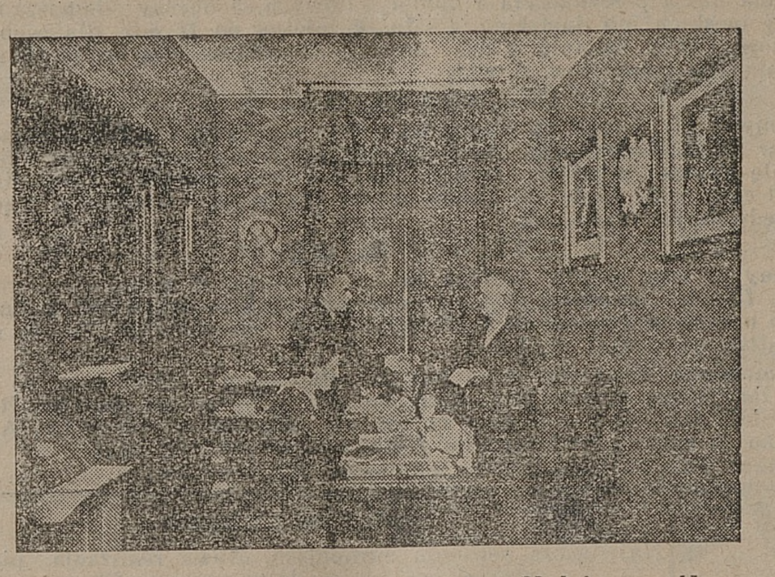
WAPNO

budowlane. I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź, telefon 20.

SPRZEDAM sklep w nowym domu z urządzeniem w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji.

Wszelkie futra

i wyroby futrzane zakupuje się najtaniej przy ul. Modrzejowskiej 12 w Sosnowcu, P. Szarf i S-ka dawniej Rozental wejście sklep front. Fachowe wykonanie wszelkich robót kuśmierskich. Obsługa solidna i sumienna. Uwaga dla pp. krawców specjalny rabat.



Konto P. K. O. 303 868.

Moment wypłacenia wielkiej wygranej w Kolekturze Korzuszarza

i Ty wygrać możesz kupując los do 1-ej klasy 31-ej Loterji Państwowej tylko w szczęśliwej kolekturze

Eug. KORZUSZARZA

Katowice, ul. Dyrekcyjna 10 — Telefon 3-6—36

ODDZIAŁY:

Mysłowice,	Siemianowice,	Rybnik,	Mikołów,
Pszczyńska 1.	Bytomska 3.	Sobieskiego 34.	3-go Maja 3.

gdzie ostatnio padły następujące większe wygrane:

zł. 50.000 na nr. 154 468
zł. 10.000 na nr. 154 478
zł. 5.000 na nr. 154 575
zł. 5.000 na nr. 72.629

25 . . . . a zł. 1.000
35 . . . . a zł. 2.000
oraz wiele wiela innych

U Korzuszarza stale padają większe wygrane!

Elegancki wygląd
Pierwszorzędny krój
Trwały materjał
oto zalety
każdego kołnierzyka
i każdej koszuli
marki **OPUS.**

KUPIĘ maszynę pończoszniczą „Rekord" w dobrym stanie. Oferty składać w adm. Expresu pod „Rekord".

Skrzypce 8 złotych

Futerał 4.50, Smyczek 2 złote, Mandolina 10 złotych duży wybór instrumentów muzycznych strun najtaniej Jakubiński Modrzejowska 39.

SPRZEDAM dom z placem w Czeladzi. Wiadomość Grodziecka 22, mieszkania 4.

KUPIĘ domek nowy lub niewykończony Pogoń Expres Sosnowiec pod „Kupię".

SPOWODU wyjazdu sprzedam maszynę do szycia damską. Sosnowiec, Wronia 2.

SPRZEDAM sklep dobrze zaprowadzony z mieszkaniem, powód wyjazd. Sosnowiec, Sielecka 19.

SZAFĘ, łóżka, zegar, kredens, maszynę, szafę sklepową, sprzedam, jedno zamienię na rower. Sosnowiec, Florjańska 11 m. 40.

SKLEPIK - owocarkę sprzedam niedrogo. Sosnowiec - Pogoń Dzika 1, front Orla.

OKAZYJNIE sprzedam powóz na gumach używany tanio. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a.

ROWER męski sprzedam dobry. Sosnowiec, Orla 16 m. 1.

DWIE maszyny Singera, ręczną, nożną sprzedam Sosnowiec, Sienkiewicza 6. Lewandowski.

KUPIMY kasę ogniotrwałą większą. Oferty z podaniem ceny należy składać do Administracji pod „Kasa".

MEBLE najnowszych modeli można nabyć po cenach konkurencyjnych, Wykonanie solidne w zakładzie stolarskim Makarewicza Sosnowiec, Będzińska 15.

SPRZEDAM domek 4 ubikacje wolne, nadające się na sklep, cena 1.900 złotych Będzin Ksawera Kolejowa 38.

NAJTANIEJ kupisz artykuły kosmetyczne apteczne, fryzjerskie, tylko w składzie aptecznym Dancygiera Będzin Małachowskiego 34. Poleca: gwarantowane prezerwatywy od 30 gr.

W CENTRUM miasta sprzedam tanio sklep spożywczy. Wiadomość w administracji.

FORTEPIAN okazyjnie w dobrym stanie sprzedam. Gołonóg kolonja Krasowa dom Bila.

HARMONJĘ stolikową Kupisa sprzedam okazyjnie. Gołonóg Podlesie 37. T. Zygiert.

DOM z ogródkiem do sprzedania. — Punkt dogodny. Ząbkowice, Będzińska 8.

UWAGA! Za 1.600 zł. sprzedam domek nowy murowany 2 ubikacje i chlew oraz 1 i pół morgi pola. Dąbrowa kolonja Dziewiąty. Dom Piotra Kaczmarzyka.

SPRZEDAŻ. Dom nowy handlowy punkt 40.000. Gospodarka rolna zabudowania, cena 10.000 zł., mogę przyjąć hipotekę I numer. Restauracja w Zawierciu dobrze prosperująca 4.000. Dom — Dańdówka 12 mieszkań, sklep 7.000. — Folwark 36 mórg ziemi ze zbiorami do objęcia zaraz 35.000. Gospodarka 12 mórg budynek nowy 8.000. Place przystanek Żarki 10 zł. pręt. Fabryczka odlewnia do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8, telefon 526 (przy stow. właścicieli nieruchomości).

HARMONJE stoliczkowe od 170 zł., patefon do sprzedania. Tamże przyjmuję wszelkie reperacje. Sosnowiec Czeladzka 17. W. Tomala.

HARMONJĘ stoliczkową o silnym tonie sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 52, Cupiał.

KUPIĘ budynek nowy w Zagłębiu Dąbrowskiem za 6 tysięcy złotych. Zgłoszenia pod „M. R." do administracji.

SPRZEDAM dom spowodu choroby w Strzemieszycach 10 minut od stacji, 28 pokoi, 3 pokoje i sklep zaraz wolne, 80 prętów ogrodu owocowego, dom zbudowany solidnie za 16 tysięcy. Wiadomość Sosnowiec, Narutowicza róg Kaliskiej 42. Piwiarnia, Franciszka Hanasz.

SPRZEDAM tanio 2000 sztuk dachówki rzymskiej Dąbrowa 1-go Maja 65.

W NAJLEPSZEM POŁOŻENIU OL. KUSZA (miejsce letniskowe w wojew. Kieleckiem) są na dogodnych warunkach do sprzedania z parcelacji grunty pod budowę domów mieszkalnych i na cele fabryczne. Woda i elektryczność na miejscu. Wiadomość: Biuro Sprzedaży Parcel, Olkusz ul. Augustjańska Nr. 15. Osobiste informacje we wtorki i piątki godz. 9—17.

MASZYNA do szycia damska „Singera" okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec ul. Wiejska 20 m. 3.

HARMONJE: stoliczkowe, accordjony, chromatyczne półtonowe, skrzypce, kornet nowe używane sprzedam tanio Sosnowiec 1 Maja 13 Kutkowski.

SPRZEDAM dom nowy: 2 ubikacje, korytarz piwnica 50 prętów placu. Wiadomość Dąbrowa Konopnickiej 90 za przejazdem.

SPRZEDAM powóz na gumach Dąbrowa Królowej Jadwigi 23.

MEBLE używane w dobrym stanie tanio do sprzedania. Będzin, [illegible] „Bristol".

BIURO kupna-sprzedaży Zgorzelskiego. Sosnowiec, Żeromskiego 5, sprzeda okazyjnie parcelę 4000 metrów, 2.200 zł. Żarki. Domy 5000, parcele 25 zł. pręt. w Sosnowcu. Gospodarstwa rolne, tartaki, młyny i t. d.

Bardzo tanie place

czterofrontowe w centrum Sosnowca z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Biuro Sosnowiec Piłsudskiego 26.

MATRYMONIALNE

KAWALER, lat 27, z zawodu rzeźnik posiadający sklep i gospodarstwo pozna w celu matrymonjalnym przystojną brunetkę, lat 18 do 25, z gotówką od 2 tysięcy złotych. Łaskawe oferty wraz z fotografją do filji „Expresu" w Grodźcu dla „Przystojnego".

ZGUBIONE DOKUMENTY

KAZIMIERZ JĘDRUSIK zgubił wyciąg z ksiąg ludności i książeczkę wojskową wydane w Sosnowcu.

MORAWIEC STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Będzin.

EDWARD i JÓZEF STEFAŃSCY zgubili książki wojskowe wydane przez PKU Sosnowiec i Pińczów.

OLKUSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin wyciąg z ksiąg ludności ze Sławkowa i legitymację bezrobocia z Niwki

ZGUBIŁEM legitymację bezrobocia, którą unieważniam. Aleksander Pobat, Sosnowiec, Ciepła 8.

W PIĄTEK bm. wieczorem zgubiono na ul. Małachowskiego pierścionek, łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do apteki J. Garbaczewskiego Sienkiewicza 9.

RÓŻNE

Oprawę obrazów

uskutecznia gustownie, solidnie i po cenach najniższych pracownia ram „Artes" Sosnowiec obok kościoła.

Wandzu

gdzie oprawiłaś tak gustownie obraz? W pracowni ramiarskiej po „La Ornamo". Hale Rozwoju. Sosnowiec.

B. Felczer

szpitala Skórno — Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2. Godziny 18 — 20.

MIERNICZY przysięgły Franciszek Szorsz Dąbrowa 3 Maja 15 wykonywuje pomiary gruntów, plany.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ul. Warszawska 12.

Mierniczy Przysięgły

R. Kajewski wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa — plany. Sosnowiec, Czysta 7. Tel. 10-50.

Biuro

podań do władz administracyjnych Bednarczyka mieści się Dąbrowa za magistratem.

NA skutek ostrzeżenia p. Sławateckiej uczynionego w „Expresie" (niedziela) wyjaśniam, że p. Sławatecka zleconej roboty krawieckiej nie wykonała, a umówioną cenę pobrała. Wyjaśnienie to nie może być uważane za oszczerstwo. Łakomikowa, Czeladź, Bytomska 17.

ZA długi żony mojej Marji z Daneckich nie odpowiadam i płacić nie będę Józef Ziętek Sławków, Podwalna 24

Fotografje porcelanki

na pomniki, wiecznotrwałe, oraz wszelkie roboty w zakres fotogr. wchodzące. Amatorskie roboty, fachowe porady bezpłatnie. Wykonanie artystyczne. — Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 20.

POSZUKUJĘ od zaraz Koncesji na sprzedaż uliczną wyrobów tytoniowych. Zgłoszenia kierować do „Expresu" Sosnowiec pod „Koncesja".

DAM wynagrodzenie lub pożyczkę za wyrobienie posady lub pracy. Oferty do „Expresu" w Będzinie pod „2000".

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny podpalany „Doberman" jest do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin Siemońska 44.

JAGIEŁÓWNA STEFANJA wyrzekła się wszelkich pretensji do mnie, dlatego też, nie czuję się zobowiązanym wobec niej. Stefan Wojdała Dąbrowa G.

ODSTĄPIĘ przedsiebiorstwo dobrze zaprowadzone pełnem ruchu, lub przyjmę wspólnika gotówką około tysiąca złotych, współpraca obowiązkowa. Piotrków, skrzynka pocztowa 1313.

OGRODNIK zakłada ogródki około will sadzi drzewka i krzewy owocowe, róże, kwiaty zimotrwałe udziela informacji w zakresie ogrodniczym Wiadomość Orla 11, Wiejska [illegible] Nowak Teofil.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich w Warszawie „Pigment" Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.